

Sygn. akt I C 531/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2019 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:
Przewodniczący: sędzia Tadeusz Kotuk
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26 listopada 2019 r. w G. sprawy z powództwa D. F. (1) i A. F. (1) przeciwko M. H.
o zapłatę

I. zasądza od pozwanej M. H. na rzecz powoda D. F. (1) kwoty:

- a. 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 11 kwietnia 2018 r. do dnia zapłaty,
- b. 207,53 zł (dwieście siedem złotych pięćdziesiąt trzy grosze) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 11 kwietnia 2018 r. do dnia zapłaty,

II. w pozostałym zakresie powództwo D. F. (1) oddala;

III. zasądza od pozwanej M. H. na rzecz powódki A. F. (1) kwotę 2.166 zł (dwa tysiące sto sześćdziesiąt sześć złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 11 kwietnia 2018 r.,

IV. w pozostałym zakresie powództwo A. F. (1) oddala;

V. zasądza od pozwanej M. H. na rzecz powoda D. F. (1) kwotę 2.413,50 zł (dwa tysiące czterysta trzynaście złotych pięćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;

VI. znosi koszty procesu pomiędzy powódką A. F. (1) i pozwaną M. H.;

VII. pozostałymi nieuiszczonymi kosztami sądowymi obciąża ostatecznie Skarb Państwa – Sąd Rejonowy w Gdyni.

Sygn. akt I C 531/18

UZASADNIENIE

STAN FAKTYCZNY

M. H. jest właścicielką oraz osobą chowającą psa w typie labradora o imieniu L. (samiec). W dniu 1 marca 2018 r. M. H. pozostawiła psa pod tymczasową opieką swojego ojca J. Z. (1) (lat 67).

Okoliczności bezsporne

W tym samym dniu w czasie spaceru na smyczy, bez kagańca, pies L. wyrwał się J. Z. (1) przewracając go i uciekł mu z pola widzenia.

Dowód: zeznania J. Z., k. 172 (częściowo)

Pies L. następnie podbiegł do D. F. (1) (lat 11), który był przed domem na spacerze z psem o imieniu Jumper (samiec, będącym własnością A. F. (1)), wyraźnie mniejszym od L.. Pomiędzy psami doszło do gwałtownej szamotaniny i walki.

Pies L. dotkliwie pogryzł Jumpera m.in. w podbrzusze. W trakcie szamotaniny i walki pies Jumper ugryzł D. F. (1) w podudzie lewej nogi. Słyszac hałasy na dwór wybiegła A. F. (1), która ostatecznie rozdzieliła psy i zaprowadziła syna do domu. Po rozdzieleniu psów pojawił się J. Z., który zabrał L. i odszedł.

Dowód: zeznania A. F., 182-182v

opinia biegłej weterynarz, k. 276-277

Rana kąsana podudzia D. F. (1) była głęboka (wymagała zszycia), długo i kłopotliwie się goiła. Z uwagi na swoje cechy powodowała w pierwszych 2-3 tygodniach dotkliwy ból u dziecka. Zmieniane były opatrunki, dziecko zażywało antybiotyk doustnie. Ostatecznie rana wygoiła się całkowicie bez następstw, poza blizną, która nie ma charakteru szpecącego. Koszty leczenia D. F. (1) wyniosły 207,53 zł.

Dowód: zeznania A. F., k. 182-182v

opinia biegłego chirurga, k. 208-209, 244-245

faktury i paragony, k. 29-34

karta informacyjna, k. 19

fotografia rany, k. 21-25

zapisy wizyt lekarskich, k. 26-28

Z tytułu koniecznych zabiegów i kosztów leczenia psa Jumpera właścicielka A. F. (1) wydatkowała łącznie kwotę 2.166 zł.

Dowód: dokumentacja weterynaryjna, k. 35-46

koszty leczenia weterynaryjnego, k. 49-51

A. F. (1) jest bardzo związana ze swoim psem Jumperem, odczuwała niepokój związany z jego ciężkim stanem pogryzienia przez psa pozwanej.

Dowód: zeznania A. F., k. 182-182v

Pies pozwanej w lokalnym środowisku sąsiedzkim był uważany za agresywnego, atakującego inne psy. Widoczne jest u niego tendencja do wrywania się ze smyczy. W lutym 2018 r. pies ten, prowadzony przez J. Z. (1) zaatakował J. S. (1), złapał go szczękami za ramię, jednak z uwagi na fakt, że J. S. miał grube ubranie, nie doszło do pogryzienia. Prowadzący psa J. Z. (1) nie radził sobie z przywołaniem psa do porządku, miał trudności z jego odciążeniem.

Dowód: zeznania M. T., k. 165-166

zeznania E. G., k. 166

zeznania J. S., k. 167

Ocena dowodów

Przebieg zdarzenia odtworzono na podstawie zeznań A. F. i opinii biegłego weterynarza oraz częściowo – na podstawie zeznań J. Z.. Z ustaleń tych wynika niezbicie, że pies pozwanej **oswobodził się ze smyczy i uciekł**.

Następnie ów pies musiał pojawić się w miejscu, w którym D. F. prowadził na smyczy psa Jumpera. W tym momencie musiało dojść do wzajemnej szamotaniny obu psów. Nie jest w tym przypadku istotnym, który z psów był inicjatorem walki. Walka psów niewątpliwie miała miejsce, czego obiektywnym dowodem są obrażenia psa powódki.

W trakcie szamotaniny pies powódki ugryzł powoda, z pewnością nie było to działanie wywołane zachowaniem D. F., lecz efektem rozpaczliwego, chaotycznego zachowania psa powódki, który był w walce z psem pozwanej ewidentnie na pozycji przegranej z uwagi na znaczną dysproporcję wielkości obu psów. Jest oczywistym, że gdyby nie natychmiastowa pomoc weterynaryjna, pies powódki nie przeżyłby.

Z zeznań świadków M. T., E. G. i J. S., osób obiektywnych i bezstronnych, niezwiązanych więzami przyjaźni z pozwaną wynika jednoznacznie, że pies pozwanej jest agresywny i bardzo niebezpieczny, również dla ludzi, a ojciec pozwanej nie radzi sobie z wymuszaniem posłuszeństwa w stosunku do tego psa. Sąd w niniejszej sprawie nie zajmuje się stosunkiem psa pozwanej do osób, które ten pies zna (członkowie rodziny lub bliscy znajomi pozwanej).

Bez znaczenia jest też w sprawie charakter psa powódki, nawet jeżeli jest zapalczywy, nie ma to znaczenia dla zasady odpowiedzialności pozwanej w niniejszej sprawie, o czym poniżej.

Zeznania J. Z. są wiarygodne jedynie w tym fragmencie, z którego wynika, że pies pozwanej uciekł mu ze smyczy. W pozostałym zakresie są całkowicie nielogiczne i najprawdopodobniej nakierowane na uniknięcie osobistej odpowiedzialności za zdarzenie. Jeżeli prześledzi się początkowy ustęp jego zeznań, w istocie zamykający całość wydarzeń, od razu zauważa się ewidentną manipulację (01:52:28-01:54:38). Miałoby z tego wynikać, że pies mu wyrwał się, świadek się przewrócił, wstał, złapał smycz i poszedł z psem do domu. Całkowicie niewiarygodny jest też kolejny fragment jego zeznań: „Jak pies się wyrwał widziałem co robił, nic, warczał”.

Zeznania pozostałych świadków nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia, opisują bądź fakty niesporne lub nieistotne dla rozstrzygnięcia. Zeznania pozwanej nie mają żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, gdyż nie było jej w ogóle na miejscu zdarzenia. Wywody o spokojnym charakterze jej psa L. są pozbawione znaczenia prawnego, podobnie jak zdjęcia tego psa w otoczeniu małych dzieci.

Opinie biegłych uznano za jasne, pełne i wewnętrznie niesprzeczne.

Zeznania powódki A. F. są wiarygodne w przeważającej części. Jakkolwiek nie była świadkiem zdarzenia głównego (walka psów) od początku, to jednak istotne elementy jej zeznań pozwalają na wystarczającą na potrzeby niniejszego procesu rekonstrukcję zdarzenia. A. F. widziała trwającą już walkę psów, niezwłocznie zareagowała, w miejscu zdarzenia i w polu wzroku nie było żadnej osoby mającej nadzorować psa pozwanej. Zdarzenie (walka psów) było dynamiczne, gwałtowne. Niewątpliwym jest, że zarówno obrażenia ciała jej syna (powoda D. F.) jak i psa (Jumper) powstały w trakcie owej walki psów. Odmienne interpretacje (np. że Jumper pogryzł się sam lub pogryzł go ktoś inny niż pies pozwanej) należy zdecydowanie odrzucić. Nie jest też udowodnioną alternatywna teza obrony, że obrażenia psa powstały na skutek „nieprawidłowego” rozdzielania psów przez powodów. Natomiast zdaniem Sądu wątpliwe jest, aby syn powódki wrócił do normalnego funkcjonowania dopiero po około 2 miesiącach. Zdaniem Sądu tak długi okres ustąpienia skutków pogryzienia jest być może wynikiem nadmiernej wrażliwości ze strony matki. W ocenie Sądu i w oparciu m.in. o opinię biegłego chirurga należy uznać, że okres rozstroju zdrowia małoletniego powoda to 2-3 tygodnie. Po tym czasie skutki wypadku nie zniknęły całkowicie, lecz uległy zminimalizowaniu dającemu możliwości normalnego funkcjonowania.

Wydruki z kamer monitoringu z innych dni niczego do sprawy nie wnoszą (k. 113-115). Pies powódki po tak długim czasie mógł być na chwilę wyprowadzany, np. w celu załatwienia potrzeb fizjologicznych i celem przyzwyczajenia do normalnego funkcjonowania.

KWALIFIKACJA PRAWNA

Zasada odpowiedzialności pozwanej wynika z treści art. 431 § 1 k.c.

Pozwana jest osobą chowającą zwierzę domowe – psa L. (jest jednocześnie jego właścicielem). Pies uciekł prowadzącemu go na smyczy starszemu mężczyźnie (ojciec pozwanej). W czasie, gdy się wyswobodził, zbliżył się do psa powódki, doszło do walki obu psów, zakończonej dotkliwym pogryzieniem psa powódki oraz ugryzieniem w czasie

szamotaniny przez psa powódki jej syna w lewe podudzie. Wszystkie przesłanki odpowiedzialności z art. 431 § 1 k.c. zostały spełnione. Związek przyczynowy pomiędzy wyswobodzeniem się i ucieczką psa spod opieki a następczym zdarzeniem jest adekwatny. Gdyby pies pozwanej się nie wyswobodził, nie miałby możliwości bezproblemowego zbliżenia się do psa powódki i nie doszłoby do walki psów. Jak wspomniano wyżej, sąd w niniejszej sprawie nie musiał odtworzyć momentu rozpoczęcia walki, w tym dokładnego odtworzenia sytuacji momentu ataku (który z psów rozpoczął atak). Z punktu widzenia przepisu art. 431 § 1 k.c. jest to zupełnie obojętne, trzeba jednak zauważyć, że pies pozwanej miał ewidentną swobodę działania po ucieczce (w ogóle zniknął z pola widzenia opiekunowi). Nie ma żadnego wiarygodnego dowodu na to, że **oba psy** w momencie jednoznacznie poprzedzającym rozpoczęcie walki były wyswobodzone ze smyczy. Z ustaleń faktycznych wynika jednoznacznie, że wyswobodzony, i to w momencie wyraźnie poprzedzającym walkę, był tylko pies pozwanej. W ogóle nie znajdował się pod czyimkolwiek nadzorem (ewidentnie zupełnie poza polem widzenia tymczasowego opiekuna). Pies pozwanej już po wyswobodzeniu musiał się znacznie przemieścić, skoro nawet na koniec walki psów nie zdołał na miejsce walki dotrzeć opiekujący się nim J. Z., a sama walka nie trwała przecież kilku sekund, lecz z pewnością co najmniej minutę lub nawet dłużej (J. Z. pojawił się dopiero po zakończeniu całej walki – jak wynika z wiarygodnych zeznań A. F., k. 182).

Pozwana nie wykazała, że nie ponosi winy za zdarzenie. W momencie gdy zwierzę uciekało, znajdowało się pod nadzorem osoby dorosłej osoby, której tymczasową pieczę przekazała powódka. Był to pełnoletni mężczyzna (ojciec pozwanej) potrafiący utrzymać psa na smyczy. Wina za ucieczkę psa ze smyczy obciąża ewidentnie męzczyzną prowadzącego psa (to pies siłą swojego popędu napiął smyczy, przewrócił tego męzczyznę i uciekł). Inaczej byłoby, gdyby np. ów męzczyzna został napadnięty przez innego napastnika i pies wyswobodził się na skutek działania tego napastnika, a nie na skutek siły i popędu samego psa. Przekonanie subiektywne pozwanej, że jej pies jest bezpieczny nie zwalnia z winy i odpowiedzialności za chowane zwierzę w rozumieniu art. 431 § 1 k.c., gdyż ta norma przewiduje zasadę ryzyka, niezależną od subiektywnych przekonań o cechach zwierzęcia. R. legis art. 431 § 1 k.c. jest założenie, że zwierzę bez nadzoru i niekierowane może zachowywać się nieprzewidywalnie, niezależnie od poglądów chowającego go człowieka.

Zresztą, dowody w postaci zeznań świadków M. T., E. G., J. S. uzasadniałyby osobistą odpowiedzialność pozwanej także na zasadzie winy własnej z art. 415 k.c., gdyż materiał dowodowy wskazuje, że pies był agresywny i niebezpieczny dla otoczenia. Powinien więc być prowadzony bezwzględnie zawsze na smyczy i w kagańcu z uwagi na ogólne zasady bezpieczeństwa w miejscach uczęszczanych przez ludzi i inne zwierzęta.

Szamotanina w trakcie walki psów, dotkliwe obrażenia, jakich doznał pies powódki wyjaśniają jednoznacznie przyczyny ugryzienia D. F. przez psa powódki (miało charakter przypadkowy w tym sensie, że D. F. nie wywołał takiego skutku, lecz po prostu znajdował się w bezpośredniej bliskości walki psów, chcąc adekwatnie zareagować i doprowadzić do jej zakończenia). Jest oczywistym, że przyczyną ugryzienia nie jest zawinione zachowanie D. F. (osoba małoletnia), lecz fakt, że pies pozwanej uciekł i z tej właśnie przyczyny doszło do walki psów. Każda osoba, która mogła znaleźć się w pobliżu tej walki mogła zostać pogryziona przez walczące psy. Linia obrony pozwanej sugerująca „schizofrenię” u psa pozwanej jest osobliwa i próbuje nakierować proces na analizę świadomości i zdolności pokierowania swoim postępowaniem samych psów, nie bacząc na to, że polskie prawo cywilne nie reguluje zasad odpowiedzialności odszkodowawczej zwierząt, lecz za zwierzęta.

Skala cierpień bólowych D. F. jest znaczna, głównie w aspekcie intensywności, gdyż głębokie ugryzienie powoduje w pierwszych dniach bardzo dotkliwy ból. W tym przypadku dolegliwości bólowe zostały niejako powtórzone nakłuwaniami skóry w trakcie szycia rany. Natomiast w ujęciu czasowym rozstrój zdrowia D. F. nie był zbyt długi, trwał kilka (2-3) tygodni z tendencją do niezachwianej poprawy. Obecnie nie występują żadne negatywne następstwa somatyczne, zaś blizna nie jest szpecąca, ani nie znajduje się w miejscu kluczowym dla samooceny człowieka (np. na twarzy). Mając powyższe na uwadze uznano, że zadośćuczynienie za krzywdę w kwocie 5.000 zł (na mocy art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c.) jest odpowiednie i niezawyżone (**punkt I. lit a**).

Koszty leczenia małoletniego D. F. są należycie udokumentowane i pozostają w normalnym związku ze skutkami urazu (paragony i rachunki na łączną kwotę 207,53 zł – art. 444 § 1 k.c. (**punkt I. lit. b**)).

Pozostałe koszty dochodzone przez D. F. są zdaniem Sądu niedostatecznie udowodnione. Dowodzenie kosztów dojazdu w oparciu o wskaźnik o. (...) za km nie ma podstaw prawnej lub faktycznej. Brak w aktach sprawy dowodów wskazujących na rzeczywiste koszty przejazdu (np. paragony za zakup paliwa itp.) – **punkt II.** na mocy art. 431 § 1 k.c. a contrario .

Koszty leczenia psa powódki są należycie udowodnione i były niewątpliwie konieczne dla ratowania jego życia. Stanowią szkodę majątkową powódki, gdyż to tych wydatków nie doszłoby, gdyby nie zdarzenie, za które odpowiedzialność odszkodowawczą ponosi pozwana. Zasądzono je więc na mocy art. 431 § 1 k.c. (**punkt III.**).

Dowodzenie kosztów dojazdu do placówek weterynaryjnych w oparciu o wskaźnik o. (...) za km nie ma podstaw prawnej lub faktycznej. Brak w aktach sprawy dowodów wskazujących na rzeczywiste koszty przejazdu (np. paragony za zakup paliwa itp.) – **punkt IV.** na mocy art. 431 § 1 k.c. a contrario. Ponadto powództwo A. F. oddalone w **punkcie IV.** obejmuje także oddalenie żądania świadczenia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych (3.000 zł, punkt 2 lit a) petitum pozwu), gdyż zdaniem Sądu negatywne doznania psychiczne właściciela z powodu dotkliwie pogryzionego zwierzęcia domowego, nie wchodzą w granice chronionych prawem dóbr osobistych osoby fizycznej (art. 24 w zw. z art. 448 k.c. a contrario).

KOSZTY

Powód D. F. wygrał proces praktycznie w całości, stąd na mocy art. 100 k.p.c. i art. 745 § 1 k.p.c. zasądzono na jego rzecz należne koszty (w tym postępowania zabezpieczającego), na które składa się: opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (1.800 zł, § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, ze zm.), połowa kosztów wykonania zabezpieczenia poniesionych łącznie przez powodów (1/2 z sumy 327 zł + 900 zł, vide postanowienie komornika w sprawie KM 3376/18 – komornik sądowy K. P. w G., k. 285-286) – **punkt V.**

Koszty stron w relacji pomiędzy powódką a pozwaną zniesiono wzajemnie na mocy art. 100 k.p.c. z uwagi na zbliżoną proporcję wyniku procesu (**punkt VI.**).

Pozostałe nieuiszczone koszty sądowe przejęto na rachunek Skarbu Państwa na mocy art. 113 ust. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, gdyż nie są istotne wielkością (o rząd niższe od najniższego wynagrodzenia pracowniczego) – **punkt VII.**